

**ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO
ŚWIATOWY DZIEŃ DZIADKÓW I OSÓB STARSZYCH
„JA JESTEM Z TOBĄ PRZEZ WSZYSTKIE DNI”**

(25 lipca 2021)

Drodzy dziadkowie, drogie babcie,

„Ja jestem z tobą przez wszystkie dni” (por. *Mt* 28, 20) – to obietnica, jaką Pan złożył uczniom zanim wstąpił do Nieba i którą dziś powtarza także Tobie, drogi dziadku i droga babciu. Tobie. „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni”, to także słowa, które jako Biskup Rzymu i jako osoba starsza jak Ty, chciałbym skierować do Ciebie, z okazji tego pierwszego *Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych*: cały Kościół jest blisko Ciebie – mówiąc lepiej: jest blisko nas – troszczy się o Ciebie, kocha Cię i nie chce Cię opuścić!

Dobrze wiem, że to przesłanie dociera do Ciebie w trudnym czasie: pandemia okazała się nieoczekiwaną i gwałtowną burzą, ciężką próbą, która uderzyła w życie każdego, a z nami, starszymi, obeszła się w sposób szczególny, w sposób jeszcze cięższy. Wielu z nas chorowało i wielu odeszło, albo było świadkami tego, jak gasło życie ich małżonków i bliskich; jakże liczni byli zmuszeni do bardzo długiego trwania w samotności, odizolowaniu.

Pan zna każde z cierpień, jakich doświadczyliśmy w tym czasie. Jest blisko tych, którzy doświadczają bolesnego odsunięcia na bok; nasza samotność – która stała się jeszcze cięższą w czasie pandemii – nie jest Mu obojętna. Tradycja przekazuje, że także św. Joachim, dziadek Jezusa, był oddalony od swej wspólnoty, ponieważ nie miał dzieci; jego życie – tak, jak życie jego małżonki Anny – było uważane za bezwartościowe. Jednak Pan posłał do niego anioła, by go pocieszył. Kiedy on, zasmucony, pozostawał poza bramami miasta, ukazał mu się Boży posłaniec, aby powiedzieć mu: „Joachimie, Joachimie! Wysłuchał Pan Bóg twoją natarczywą modlitwę” [1]. Giotto na swoim słynnym fresku [2] zdaje się łączyć tę nocną scenę z jedną z tak wielu bezsennych nocy, do których wielu z nas jest przyzwyczajonych, a które są przepełnione wspomnieniami, zmartwieniami i pragnieniami.

Ale także wówczas, gdy wszystko wydaje się pogrążone w mroku, jak podczas tych miesięcy pandemii, Pan nie przestaje posyłać *aniołów*, aby ukoić naszą samotność i powtarzać nam: „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni”. Mówi to do Ciebie, mówi to do mnie, do wszystkich. I to jest istotą tego pierwszego Dnia, który pragnąłem aby był obchodzony po raz pierwszy właśnie w tym roku, po długim czasie izolacji i wciąż powolnym odradzaniu się życia społecznego: aby każdego dziadka, każdą babcię, każdą osobę starszą – zwłaszcza tych spośród nas, którzy są najbardziej samotni – odwiedził *anioł*!

Czasem ci aniołowie mają twarz naszych wnuków, czasem członków rodziny, dawnych przyjaciół lub tych, których poznaliśmy właśnie w tych trudnych chwilach. W tym czasie nauczyliśmy się rozumieć, jak ważne są dla każdego z nas objęcia i odwiedziny, i jakże zasmuca mnie fakt, że w niektórych miejscach nie są one jeszcze możliwe!

Pan jednakże wysyła nam swoich posłańców także za pośrednictwem Słowa Bożego. Nie pozwala, aby go kiedykolwiek zabrakło w naszym życiu. Czytajmy każdego dnia kartę Ewangelii, módlmy się Psalmami, czytajmy proroków! Będziemy wzruszeni wiernością Pana. Pismo pomoże nam także zrozumieć to, o co Pan prosi dziś w naszym życiu. On bowiem posyła robotników do swej winnicy o każdej porze dnia (por. *Mt* 20, 1-16) i w każdym okresie życia. Ja też mogę

zaświadczyć, że otrzymałem wezwanie, by zostać Biskupem Rzymu, kiedy osiągnąłem, że tak powiem, wiek emerytalny i wyobrażałem sobie, że nie będę już mógł zrobić zbyt wiele nowego. Pan jest zawsze blisko nas – zawsze – z nowymi zaproszeniami, z nowymi słowami, ze Swym pocieszeniem, zawsze blisko nas. Wiecie, że Pan jest wieczny i nigdy nie udaje się na emeryturę. Nigdy.

W Ewangelii wg św. Mateusza, Jezus mówi do Apostołów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (28, 19-20). Te słowa skierowane są dziś także do nas i pomagają nam lepiej zrozumieć, że naszym powołaniem jest strzeżenie korzeni, przekazywanie wiary młodym i zaopiekowanie się najmniejszymi. Wsłuchajcie się w to dobrze: jakie jest nasze powołanie dziś, w naszym wieku? Strzeżenie korzeni, przekazywanie wiary młodym i zaopiekowanie się najmniejszymi. Nie zapominajcie o tym.

Nie ważne, ile masz lat, czy jeszcze pracujesz, czy już nie, czy zostałeś sam, czy też masz rodzinę, czy jesteś babcią lub dziadkiem od młodszych lat czy też trochę później, czy jesteś nadal samodzielny, czy też potrzebujesz pomocy – ponieważ nie istnieje wiek emerytalny, jeśli chodzi o zadanie głoszenia Ewangelii, zadanie przekazywania tradycji wnukom. Trzeba wyruszyć w drogę i, przede wszystkim, wznieść się ponad swoje ograniczenia, aby podjąć coś nowego.

W tym kluczowym momencie historii, także dla Ciebie istnieje więc pewne odnowione powołanie. Zapytasz: ale jak to możliwe? Moje siły się wyczerpują, nie sądzę, bym mógł wiele uczynić. W jaki sposób mam zacząć zachowywać się w nowy sposób, kiedy przyzwyczajenia stały się regułami mojego istnienia? W jaki sposób mam się poświęcić biedniejszemu ode mnie, kiedy tak bardzo przejmuję się już moją rodziną? W jaki sposób mogę rozszerzyć moje spojrzenie, jeśli nie wolno mi nawet wyjść poza dom, w którym mieszkam? Czy moja samotność nie jest zbyt ciężkim głazem? Ilu z was stawia sobie to pytanie: czy moja samotność nie jest zbyt ciężkim głazem? Także Jezus usłyszał podobne pytanie, zadane mu przez Nikodema, który zapytał Go: „Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem” (J 3, 4). Może się to dokonać, odpowiada Pan, przez otwarcie serca na działanie Ducha Świętego, który wieje, gdzie chce. Ducha Świętego z jego wolnością podążania wszędzie i czynienia tego, co pragnie.

Jak powtarzałem wielokrotnie, z kryzysu, w którym znalazł się świat, nie wyjdziemy tacy sami: wyjdziemy lepsi albo gorsi. I „daj Boże, aby (...) nie było to kolejne poważne wydarzenie dziejowe, z którego nie potrafimy wyciągnąć lekcji”. Jesteśmy uparci! „Obyśmy nie zapomnieli o osobach starszych, które zmarły z powodu braku respiratorów (...). Oby tak wielkie cierpienie nie było daremne, obyśmy przeszli do nowego sposobu życia i odkryli raz na zawsze, że potrzebujemy siebie nawzajem i jesteśmy dłużnikami jedni drugich, aby ludzkość mogła odrodzić się” (Enc. *Fratelli tutti*, 35). Nikt nie zbawia się sam. Jesteśmy dłużnikami jedni drugich. Wszystkie braćmi.

W tej perspektywie, chciałbym powiedzieć Ci, że jesteś potrzebny do tworzenia, w braterstwie i przyjaźni społecznej, jutrzejszego świata: tego, w którym będziemy żyć – my, wspólnie z naszymi dziećmi i wnukami – kiedy ustanie burza. Wszyscy „bądźmy aktywni w rehabilitacji i wspieraniu zranionych społeczeństw” (*tamże*, 77). Wśród rozmaitych filarów, które muszą dźwigać tę nową konstrukcję, znajdują się trzy, które Ty, lepiej niż inni, możesz pomóc wznieść. Trzy filary: *marzenia*, *pamięć* i *modlitwa*. Bliskość Pana da siłę, także najbardziej kruchym spośród nas, aby wyruszyć w tę nową drogę: drogami marzeń, pamięci i modlitwy.

Prorok Joel wypowiedział kiedyś tę obietnicę: „starcy wasi *będą śnili*, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia” (Jl 3,1). Przyszłość świata znajduje się w tym przymierzu pomiędzy młodymi i starszymi. Kto, jeśli nie młodzi może przyjąć marzenia starszych i nieść je dalej? Ale do tego potrzeba, abyśmy dalej marzyli: w naszych marzeniach o sprawiedliwości, pokoju, solidarności znajduje się ta możliwość, aby nasi młodzi mieli nowe widzenia i abyśmy wspólnie mogli budować przyszłość. Konieczne jest także, abyś ty dał świadectwo, że można wyjść

odnowionym z doświadczenia próby. I jestem pewien, że nie będzie ono jedynym, bo w swoim życiu doświadczyłeś ich wielu i udało Ci się z nich wyjść. Wyciągnij wnioski także i z tego doświadczenia, by wyjść z niego teraz.

Marzenia są zatem splecione z *pamięcią*. Myślę o tym, jak cenna jest ta bolesna pamięć wojny, i jak wiele nowe pokolenia mogą się z niej nauczyć na temat wartości pokoju. To Twoim zadaniem, jako tego, kto przeżył ból wojen, jest przekazanie tego. Upamiętnianie jest prawdziwą i właściwą misją każdej osoby starszej: pamięć i niesienie pamięć innym. Edith Bruck, która przeżyła dramat Holokaustu, powiedziała: „nawet oświecenie jednego tylko sumienia warte jest trudu i bólu utrzymywania żywej pamięci tego co się wydarzyło – i dodała – Dla mnie pamięć jest życiem” [3]. Myślę też o moich dziadkach i o tym, jak wielu z was musiało wyemigrować i wie, jak trudno jest opuścić własny dom, jak czyni to wielu także dziś, w poszukiwaniu przyszłości. Być może niektórych z nich mamy obok i być może to oni się nami opiekują. Ta pamięć może pomóc nam w tworzeniu świata bardziej ludzkiego, bardziej otwartego na przyjęcie. Ale bez pamięci nie można budować, bez fundamentów nigdy nie zbudujesz domu. Nigdy. A fundamentem życia jest pamięć.

Wreszcie: *modlitwa*. Jak powiedział kiedyś mój poprzednik, Papież Benedykt, święty starzec, który wciąż modli się za Kościół i dla niego pracuje: „modlitwa osób starszych może chronić świat, pomagając mu w sposób być może bardziej skuteczny, niż wysiłki tak wielu” [4]. Powiedział to prawie na koniec swego pontyfikatu w 2012 r. To piękne. Twoja modlitwa jest bardzo cennym źródłem: jest płucem, bez którego Kościół i świat nie mogą się obyć (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 262). Zwłaszcza w tym tak trudnym dla ludzkości czasie, kiedy przemierzamy, wszyscy w tej samej łodzi, wzburzone morze pandemii, Twoje wstawiennictwo za światem i Kościołem nie jest daremne, ale ukazuje wszystkim spokojną ufność, że dotrzemy do brzegu.

Droga babciu, drogi dziadku, kończąc to moje przesłanie, chciałbym wskazać Ci także przykład błogosławionego – a wkrótce świętego – Karola de Foucauld. Żył on jako pustelnik w Algierii i w tym kontekście peryferii dał świadectwo „swego pragnienia, aby postrzegać każdego człowieka jak brata” (Enc. *Fratelli tutti*, 287). Jego losy pokazują, jak bardzo, nawet w osamotnieniu na pustyni, możliwe jest wstawianie się za ubogimi całego świata i stawanie się prawdziwie bratem i siostrą wszystkich.

Proszę Pana, aby, także dzięki jego przykładowi, każdy z nas poszerzał swoje serce i uwrażliwiał je na cierpienie tych ostatnich, a także był zdolny wstawiać się za nimi. Aby każdy z nas nauczył się powtarzać wszystkim, a zwłaszcza najmłodszym, te słowa pocieszenia, które dziś usłyszeliśmy skierowane do nas: „Ja jestem z tobą przez wszystkie dni”! Dalej, odwagi! Niech Pan wam błogosławi.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 31 maja, w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

FRANCISZEK